



Fot. K. OLCZAKA

...dla przyszłych pokoleń...



Drogi do wolności

SZKOŁA W MROKACH OKUPACJI

JACEK GŁĄŻEWSKI

Pierwsze miesiące okupacji stworzyły w Słupie Jędrzejowskiej paradoksalną sytuację. W czasie kiedy pozamykano szkoły i uniemożliwiono kształcenie, kiedy zgodnie z zaplanowaną przez okupanta akcją niszczenia polskiej oświaty dokonuje się systematycznych aresztowań nauczycieli, zsyłki do obozów koncentracyjnych i rozstrzelania, powstaje w tej wsi konspiracyjna placówka oświatowa mająca zarówno wysoko kwalifikowaną kadrę jak i wyraźnie sprzeczowany kierunek działania.

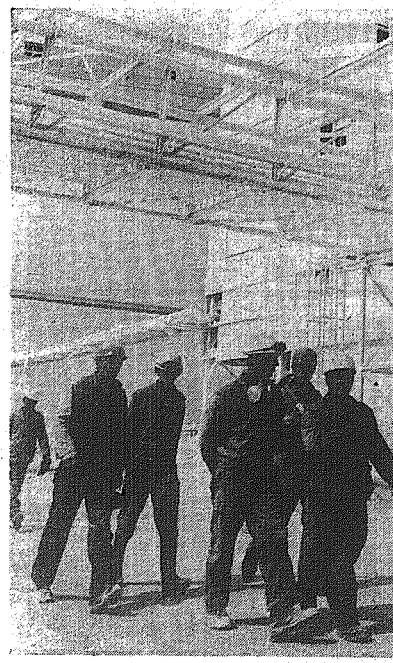
KONSPIRACYJNA PLACÓWKĄ w Słupie jest, jak na warunki wiejskie, czymś zgola wyjątkowym, obejmuje bowiem tajne nauczanie w zakresie gimnazjum i liceum. Organizatorem i dyrektorem tej podziemnej szkoły był profesor kieleckiego gimnazjum, Roman Czerniecki, który znalazł w Słupie schronienie przed prześladowaniami. Obok niego skrył się też wielu innych pedagogów, przedwojennych nauczycieli z Okrusza, a nawet Warszawy, którzy bez wahania podjęli z profesorem trud i niebezpieczeństwo konspiracyjnej edukacji. Początkowo miała być objęta dość duża grupa uczniów, którym wojna i okupacja przerwały naukę w szkole średniej, później jednak szeregi rozrosły się do znaczących rozmiarów.

Stala się wówczas rzecz jasna, oto słupski dwór, w którym odbywały się konspiracyjne lekcje nie mógł już pomieścić wszystkich i zapłacono przeniesienie do wiejskiej izby. Powstała zupełnie nowa sytuacja, wiesz przejechał samotny na koniu nad tajnym gimnazjum, jednocześnie wśród uczniów znaleźli się nie tylko mieszkańcy Słupia, ale i młodzież pochodząca z odległych wsi. Gimnazjum stało się dumą słupian, którzy strzegli go jak przysłowiowego oka w głowie. W tym właśnie objawiał się

wiejski patronat nad konspiracyjną szkołą, której działalność stała się publiczną tajemnicą. Zapewniano więc bezpieczeństwo zajęć lekcyjnych, ostrzegano przed patrolami hitlerowskich zandarmerii i konfidentami, a tak skutecznie, że przez cały okres nielegalnej działalności nie było w gimnazjum ani jednego aresztowania.

Słupia stała się wkrótce centrum konspiracyjnej działalności oświatowej dla sąsiednich powiatów. Organizacyjne nici konspiracyjnej oświaty biegły ze Słupia do Iłaz, Szczekocin, Węgrzynowa, Pawłowic, Secemina, Lelowa, Dzierżogowa, do Czaryża, Włoszczowy, Rokietna, Sędziszowa i innych miejscowości. W każdej z nich znalezeli się chętni do współpracy nauczyciele i konspiracyjne gminne komisje oświaty i kultury.

10 stycznia 1942 r. konspiracyjne władze oświatowe w Krakowie zatwierdziły regulamin, na którym aż do wyzolenia opierała się działalność słupskiej placówki. Jednym z zasadniczych punktów tego regulaminu było stwierdzenie, iż „prawo do bezpłatnej nauki przysługuje dzieciom osób zmarłych lub przebywających w obozach, a także żołnierzom, nauczycielom, bezrolnym i małorolnym”. Z liczący 118 uczniów w roku szkolnym 1941/1942 aż 81 uczęszczało bezpłatnie. Wywołane to świadectwo społecznej kondycji uczniów.



Fot. A. PĘCZAŁSKI

60 lat „Książki i Wiedzy”

Przewodnik po życiu współczesnym

JAN SAPLEWICZ

N A miesiąc przed Kongresem Zjednoczenia, w dniu 20 listopada 1948 roku z inicjatywą obydwu partii nastąpiło połączenie PPR-owskiego wydawnictwa „Książka” z PPS-owską „Wiedzą” i utworzenie popularnej oficyny wydawniczej „Książka i Wiedza”. Trzydziestoletni jubileusz

głównego „producenta” literatury społeczno-politycznej, w tymże się jednocześnie sześćdziesięciolecie odzyskania niepodległości. Spłata się z rozwojem i dojrzewaniem rewolucyjnej myśli „polskiej lewicy społecznej”.

(dokończenie na stronie 3)

O pokój dla przyszłych pokoleń

N ALEŻY wzmóc wysiłki państw i rządów w celu jak najszybszego zakończenia prowadzonych obecnie rokowań w sprawie ograniczenia i zaprzestania głównych kierunków wysiłku zbrojeń, jednocześnie wysiłki wszystkich państw dla opracowania i podjęcia kroków z dziedziny rozbrojenia. Czas nie czeka w odniesieniu do sprawy zaprzestania wysiłku zbrojeń nie można być liczyć latami, a tym bardziej dziesięcioleściami”.

Te słowa apelu, skierowane przez państwa reprezentowane na moskiewskim naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw Stron Układu Warszawskiego do wszystkich państw i narodów świata wyrażają w sposób niezmiernie dobitny intencje krajów socjalistycznych. Narada poświęcona była nakreśleniu dalszych kroków w walce o rozwój procesu odprężenia i rozbrojenia. Dokument podpisany przez przywódców siedmiu państw zawiera głęboką analizę aktualnego stanu sytuacji międzynarodowej oraz dowodzi, że głównym niebezpieczeństwem dla pokoju i sprawy międzynarodowego odprężenia jest kontynuowanie i wzmacnianie wysiłku zbrojeń. Odpowiedzialność za forsowanie tego tempa i rozmiarów ponoszą agresywne koła imperializmu.

Państwa socjalistyczne, występujące przeciwko wzmacnianiu wysiłku zbrojeń i próbom szantażu militarnego raz jeszcze oświadczają w Moskwie w sposób najbardziej solenny, że nigdy nie dążyły i nie dążą do osiągnięcia przewagi militarnej, a ich wysiłki wojownicze zmierzają i zawsze będą zmierzać wyłącznie do zapewnienia zdolności obronnej. Równowaga militarna w Europie i na świecie powinna być utrzymywana nie drogą zwiększania zbrojeń, lecz przez ich redukcję i nadzwyczajne próby do konkretnych kroków rozbrojeniowych, zwłaszcza na płaszczyźnie nuklearnej.

Dokument narady moskiewskiej przypomina obojętny katalog propozycji krajów socjalistycznych, których realizacja umożliwiałaby powstrzymanie spirali zbrojeń, zarówno nuklearnych jak i konwencjonalnych. Szczególnie nacisk kładzie deklaracja na wyeliminowanie wojny, zwłaszcza nuklearnej. Jako środka rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych, Ponieważ narady nie mogą zgodzić się ze stałe wzrastającym ciężarem nieproduktywnych wydatków na wytwarzanie niszczylielskich broni, uczestnicy narady

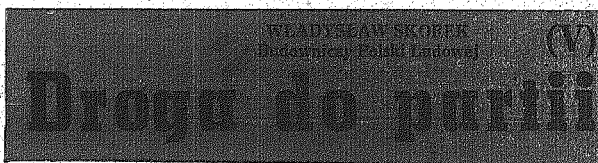
zwrócili się do krajów o największym potencjale militarnym, zwłaszcza do pięciu mocarstw — starych członków Rady Bezpieczeństwa, aby niezwłocznie porozumiały się dla zredukowania swych budżetów militarnych. Wywołując zachodnich uczestników rokowań wiedeńskich do udzielenia konstruktywnej odpowiedzi na kompromisy „obiektywne” państw socjalistycznych, z czerwca br. uczestnicy narady stwierdzają, że kraje socjalistyczne gotowe są ograniczyć i zredukować wszelkie rodzaje zbrojeń, w tym także tych, które nie są dotychczas „obiektywne” państwami, a wywołują niepokój na „Wschodzie” i na „Zachodzie”. Zapewnia można, do nich należy nuklearne zbrojenia, eurostrategiczne.

Oceniając, że źródłem zagrożenia dla procesu odprężenia jest również imperialistyczna polityka wobec narodów walczących o wyzwolenie spod ucisku kolonialnego i rasyjskiego oraz o niezależność i postęp państwa socjalistyczne potwierdzają swą stanowczą poparcie dla walki narodów Zimbabwii i Namibii oraz dla sprawy sprawiedliwego uregulowania konfliktu białoskocznego. Przestrzegając w stosunkach z krajami nowo wyzwolonymi zasad poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne, kraje socjalistyczne oznajmiają, że nie szukają dla siebie w żadnym rejonie świata przywilejów lub koncesji oraz przeciwstawiają się imperialistycznej polityce tworzenia stref wpływów.

Uczestnicy narady wypowiedzieli się przeciwko nadużywaniu praw człowieka w celach ingerencji w sprawy wewnętrzne państw oraz do ataków na socjalistyczny ustroj społeczny. Już samo powstanie nowego ustroju społecznego związane jest z dążeniem do urzeczywistnienia podstawowego prawa człowieka — prawa do godnego życia bez eksploatacji, do stworzenia warunków wszechstronnego rozwoju jednostki. Stander praw i swobód człowieka — podkreśla dokument — to standard socjalizmu.

Państwa socjalistyczne są prześladowane, że należy nadać nowy impuls dążeniom do zaprzestania wysiłku zbrojeń, co jest warunkiem postępu odprężenia. Świadome ośrodku jego zadań są zapowiadają, że uczynią wszystko, aby ludzkie pokrocy w wiek XXI mając pewność, że pokój jest zagwarantowany.

(PAP)



Aby podnosić świadomość

członków KPP i KZMP oraz przygotowywać ich do wypełniania zadań, sprowadzono do naszej dzielnicy literaturę centralną i okręgową z Radomia. Było to trudne, ponieważ Radom jest oddalony od Baranowa o ponad 50 km. Korzystaliśmy z usług oddanych nam ludzi. Jednym z nich był Zdzisław Zwolenia, furman, który często jeździł do Radomia.

Jako członka KPP zobowiązaliśmy go do przewożenia literatury i innych materiałów potrzebnych do prowadzenia akcji politycznej. Towaryzisz ten przez niespełna dwa lata oddawał nam nieocenione usługi. Niestety, policja złośliwie wpadła na jego trop i nakazała na przewożeniu literatury. Został aresztowany i skazany na 3 lata więzienia.

W Ciepielowie przewożeniem literatury społeczno-politycznej kierował Zdzisław Zwolenia. Był on z zawodu czapnikiem. Bardzo często wjeżdżał na targi, gdzie handlował czapkami. Po uzyskaniu kontaktu z towarzyszem ze Skaryszewa odbierał od niego literaturę i przywoził do Ciepielowa, skąd kilka razy zabierałem ją osobie i rozpraszaniem w całej dzielnicy, Lipskiej.

Kiedy i ten kontakt nam się urwał, postanowiliśmy porozumieć się z Bronisławem Kobusem ze wsi Gostkowska. Uzgodniliśmy, że literatura centralna będzie wysyłana pod adresem jego sklepu. Sprawa literatury była zatem rozwiązana i przez dłuższy czas docierała do nas regularnie.

Pragnę podkreślić, że praca technika była bardzo ciężka i odpowiedzialna. Wielu towarzyszy z analogiczną w nich literaturę karano wysokimi wyrokami sądowymi. Rozprawianie literatury wśród członków było również bardzo trudne i odpowiedzialne.

Po posiedzeniu KD rozpoczęliśmy przygotowania do obchodów Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Na te rocznice otrzymaliśmy dużą literaturę centralną. Przez KD wydaliśmy kilka selektów odzw. Poza tym wykonaliśmy kilkanaście sztandarów, które zamierzaliśmy wywieźć

na drutach telefonicznych i wysokich drzewach. Każdy członek KD otrzymał zadanie. Ja miałem dostarczyć literaturę do Sadowic. W Sadowicach sytuacja nie była najlepsza, bowiem od dłuższego czasu bardzo często przebywała tu policja, która ścigała ukrywających się Jana Socha. Z tej przyczyny obawiałem się iść do Sadowic, aby nie wpadł w ręce policji. Ostatecznie zdecydowałem, że pójdę w niedzielę, razem z ludźmi idącymi do kościoła. Gdy się znalazłem w pobliżu Sadowic, ukryłem literaturę w gąsienicy, w której obawiałem się, że policja ją znajdzie. W niedzielę, razem z ludźmi idącymi do kościoła, gdy się znalazłem w pobliżu Sadowic, ukryłem literaturę w gąsienicy, w której obawiałem się, że policja ją znajdzie. W niedzielę, razem z ludźmi idącymi do kościoła, gdy się znalazłem w pobliżu Sadowic, ukryłem literaturę w gąsienicy, w której obawiałem się, że policja ją znajdzie.

Po posiedzeniu KD rozpoczęliśmy przygotowania do obchodów Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Na te rocznice otrzymaliśmy dużą literaturę centralną. Przez KD wydaliśmy kilka selektów odzw. Poza tym wykonaliśmy kilkanaście sztandarów, które zamierzaliśmy wywieźć

na drutach telefonicznych i wysokich drzewach. Każdy członek KD otrzymał zadanie. Ja miałem dostarczyć literaturę do Sadowic. W Sadowicach sytuacja nie była najlepsza, bowiem od dłuższego czasu bardzo często przebywała tu policja, która ścigała ukrywających się Jana Socha. Z tej przyczyny obawiałem się iść do Sadowic, aby nie wpadł w ręce policji. Ostatecznie zdecydowałem, że pójdę w niedzielę, razem z ludźmi idącymi do kościoła. Gdy się znalazłem w pobliżu Sadowic, ukryłem literaturę w gąsienicy, w której obawiałem się, że policja ją znajdzie. W niedzielę, razem z ludźmi idącymi do kościoła, gdy się znalazłem w pobliżu Sadowic, ukryłem literaturę w gąsienicy, w której obawiałem się, że policja ją znajdzie.

Po posiedzeniu KD rozpoczęliśmy przygotowania do obchodów Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Na te rocznice otrzymaliśmy dużą literaturę centralną. Przez KD wydaliśmy kilka selektów odzw. Poza tym wykonaliśmy kilkanaście sztandarów, które zamierzaliśmy wywieźć

Na jubileuszowej wystawie zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową w Pałacu Rzeczypospolitej można podziwiać zabytki polskiego piśmiennictwa. CAF — SZYPERKO

Na jubileuszowej wystawie zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową w Pałacu Rzeczypospolitej można podziwiać zabytki polskiego piśmiennictwa. CAF — SZYPERKO



(dokończenie na stronie 4)

lak wszystko pamiętam. U
na komendę wszedłem, zeger
zebrałem, tyle lat temu a ja
wiem. Jedną pani z Krakowa
lak prosita, nawetaby bez
i 6. A może i serio napisat
książka byłaby kapitana. Pa
wie, co ja raz zrobiłam. Na
konia i hajda w góry! Do ciu
dojeżdżałam, a tam wesoło
mnie do ucztę Tatarzy proszą

[illegible]

